

# Duda Daniel

Kpt.ż.w. prof. zw. dr Daniel Duda  
Gdynia

Jako 14 letni chłopiec wiedziony pragnieniem zobaczenia wybrzeża wpisuję w lipcu 1947 roku w blankiet bezpłatnego biletu kolejowego stację docelową Gdynia. To co zobaczyłem utwierdziło mnie w przekonaniu, że tylko morze....

1 września 1949 roku, po uprzednim zakwalifikowaniu i zdaniu egzaminu w czerwcu /lipcu w Dziwnowie, poprzedzonym egzaminami w rodzinnym mieście Bochni w komendzie „Służba Polsce” i Krakowie, melduję się w byłych budynkach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Grabówku, gdzie tacy jak ja adeptci na „jungłów” Państwowego Centrum Wychowania Morskiego będziemy przechodzić kandydatkę. Po sześciu tygodniach jest nas zaledwie połowa.

Po ukończeniu Szkoły Morskiej, zaliczeniu kilku egzaminów, zdobyciu szeregu dodatkowych kwalifikacji morskich, zdaniu egzaminu państwowego otrzymuję przyznany przez Ministra Żeglugi dyplom Kapitana Żeglugi Wielkiej, studiuję w Wyższej Szkole Ekonomicznej na Wydziale Transportu Morskiego. Po obronie pracy magisterskiej przychodzi propozycja doktoryzowania się. Podejmuję tę decyzję na drugi dzień po obronie. Jako kapitan żeglugi wielkiej i już doktor pełnię funkcję kapitana gdyńskiego portu. Wizyte składa mi nowo mianowany rektor Wyższej Szkoły Morskiej doc. dr inż. Bohdan Kowalczyk. Szuka ludzi do obsady stanowisk w Wyższej Szkole Morskiej. Zachęca mnie do przejścia do pracy w szkolnictwie morskim, proponując stanowisko dziekana wydziału nawigacyjnego, argumentując „pan jest jedynym kapitanem żeglugi wielkiej w doktoratem”. Ktoś taki jak pan powinien budować wydział nawigacyjny. Rozmowa nie jest łatwa. Przecież studia podjąłem jedynie w celu poszerzenia swojej wiedzy i prawidłowego zagospodarowania wolnego czasu na statkach w długich rejsach na Daleki Wschód. Trzy lata dzikaństwa minęło szybko i Bohdan Kowalczyk przekazywał mi funkcję rektora tej uczelni.

W dniu 4 marca 1980 roku o godzinie 1300 zbieramy się w ponurej i ciemnej hali traserni Stoczni Gdańskiej na wydziale K-1. Kierownik wydziału składa meldunek dyrektorowi stoczni mgr inż. Klemensowi Gniechowi, że na Wydziale Obróbki i Prefabrykacji Kadłubów jest gotowa do cięcia blacha na statek typu B - 91 /1, którym będzie „Dar Młodzieży”. Proszony jestem i jako rektor i jako przyszły armator, a może i dlatego, że byłem członkiem „Komitetu Budowy” tej jednostki, o dokonanie uruchomienia automatycznego palnika „TELEREX”, pod którym jest duży płat blachy okrętowej i napis wykonany białą farbą „Dar Młodzieży.” Naciskam zielony przycisk i zaczyna się „palenie blach”, tak w żargonie stoczniowym określa się trasowanie blach. Powoli rusza wielkie urządzenie i zaczyna „kroić” w grubej blasce pierwsze fragmenty nowej polskiej fregaty. Było to dla mnie wielkie przeżycie, bowiem rozpocząłem proces budowy w polskiej stoczni nowego statku dla szkolnictwa morskiego, następcy wysłużonego już „Daru Pomorza”. Takiego wyróżnienia się nie spodziewałem.

Na zabranie głosu byłem przygotowany, tygodniami ważyłem każde słowo, powiedziałem:

„ Szanowni Zebrani !

Z głębokim wzruszeniem i radością jesteśmy świadkami symbolicznej uroczystości którą jest symboliczne, uroczyste rozpoczęcie budowy następcy legendarnego już dzisiaj „Daru Pomorza”. Fregata „Dar Pomorza” dobrze zasłużyła się gospodarce morskiej. (...) Przekonany jestem, że statek ten będzie dobry, będzie sławił imię naszego kraju i naszego stoczniowca na morzach i oceanach świata, a gwarancją tego są ludzie pracujący w Stoczni, którzy zbudowali już 854 statki w oparciu o projekty wykonane w Biurze Konstrukcyjnym.

Wszystkie te udane jednostki, znalazły uznanie amatorów zarówno krajowych jak i zagranicznych i takim będzie na pewno „Dar Młodzieży”.

„Dar Młodzieży” odbył dotychczas 97 rejsów, przebył 341 000 mil morskich, wrócił w Gdynię, rozstawił ją na morzach i oceanach świata, opłynął przylądek HORN, wykonał rejs wokół kuli ziemskiej, na jego pokładzie przeszło praktykę ponad 10 000 studentów Wyższych Szkół Morskich oraz słuchaczy Średnich Szkół Morskich, zdobył najwyższe nagrody w międzynarodowych regatach organizowanych przez Sail Training Association. Trudno dzisiaj powiedzieć ile setek tysięcy ludzi żyjących w kraju i poza jego granicami zwiedzało fregatę, nierzadko ze łzami w oczach. To jest przecież, jak mówią, kawałek Polski. To był i jest wielki sukces polskiego przemysłu okrętowego, szkolnictwa morskiego, piękna reklama miasta Gdyni, która jest jego portem macierzystym.

Zona, która przybyła do Gdyni w 1956 roku jako absolwentka Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego nie miała trudności z zatrudnieniem. Związała się w II Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza jako nauczyciel, wicedyrektor i dyrektor. Przepracowała w „dwójce” 31 lat poświęcając dużo uwagi młodzieży uzdolnionej matematycznie. Córka pod czujnym okiem matki ukończyła II Liceum Ogólnokształcące, Uniwersytet Gdański i w końcu została bizneswomen otrzymując wraz z mężem Tadeuszem Szajną absolwentem Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni wiele prestiżowych nagród Gdyni, województwa i ogólnokrajowych, między innymi „Teraz Polska”. Starszy wnuk Michał, zgodnie z tradycją rodzinną (ojciec jest też absolwentem „dwójki” ukończył II Liceum w 2002 r., a młodszy wnuk Jakub Gimnazjum nr 1

Gdynia, 19-12-2001



Opublikowano:

30.08.2006 00:00

Autor:

Lidia Rumel-Czarnowska

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/ksiega-gdynian,3577/duda-daniel,365614>